

Przetargi: będzie krótka nowelizacja

Zamówienia publiczne

Sławomir Wikariak

slawomir.wikariak@infor.pl

Nie będzie nowej ustawy – Prawo zamówień publicznych. Rząd zdecydował się na nowelizację, która ma jedynie implementować to, co konieczne z prawa unijnego.

To nie była łatwa decyzja. Z jednej strony nowa ekipa miała gotowy, przejęty po poprzednikach projekt nowej ustawy. Z drugiej jednak był on mocno krytykowany w trakcie konsultacji społecznych, a wcześniej przez PiS, jeszcze jako partię opozycyjną. Najważniejszym czynnikiem jest tu jednak czas – do 18 kwietnia 2016 r. Polska musi wdrożyć regulacje unijne, bo inaczej grozi nam utrata funduszy europejskich.

Z tych względów rząd premier Beaty Szydło początkowo skłaniał się ku przyjęciu projektu otrzymanego w spadku po poprzednikach, z niewielkimi jedynie korektami. Był on już wpisany do porządku jednego z grudniowych posiedzeń Rady Ministrów. Ostatecznie jednak zdjęto go, by zastanowić się nad podpowiadaną przez różne środowiska możliwością szybkiej nowelizacji, która implementowałaby jedynie to, co konieczne z nowych dyrektyw zamówieniowych. Jak dowiedział się nieoficjalnie DGP, tuż przed świętami Bożego Narodzenia Ministerstwo Rozwoju zdecydowało się właśnie na ten wariant.

Decyzja o nowelizacji nie oznacza, że rząd nie zamierza przeprowadzić dogłębnej reformy

Powołano specjalny zespół, który ma przygotować projekt nowelizacji wdrażających przepisy unijne. Weszli do niego m.in. przedstawiciele resortu rozwoju, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędu Zamówień Publicznych i Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Z informacji, jakie udało nam się uzyskać, wynika, że zakończył on już analizę dyrektyw i zdefiniował, jakie przepisy muszą być bezwzględnie implementowane. Wstępne szacunki mówią o 60–70 zmianach, jakie zostaną wprowadzone do ustawy p.z.p. (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 2164). Ostateczny projekt ma być gotowy w połowie stycznia 2016 r. Na prace w parlamencie pozostałoby więc ok. dwóch miesięcy, tak by przed wspomnianą datą 18 kwietnia pozostawić choćby dwutygodniowe *vacatio legis*.

– Uważam, że taka techniczna nowelizacja to jedyne możliwe rozwiązanie. Przyjęty przez poprzedni rząd projekt nowej usta-

wy był po prostu zły, na co podczas konsultacji społecznych zwracały uwagę chyba wszystkie zainteresowane środowiska. Na jego poprawienie podczas prac w Sejmie zwyczajnie nie starczyłoby czasu, gdyż wymagałoby to wielu miesięcy pracy – ocenia Tomasz Czajkowski, w latach 2001–2008 prezes UZP, a dzisiaj redaktor naczelny miesięcznika „Zamówienia Publiczne Doradca”.

Ważnym argumentem na niekorzyść nowej ustawy była też jej obszerność i bardzo daleko idące zmiany, także w systematyce. Projekt liczył prawie 200 stron.

– Przyjęcie tego projektu byłoby niebezpieczne zarówno dla przedsiębiorców, jak i zamawiających. Pomijając błędy, które zawiera, to po prostu olbrzymi akt prawny, którego wszyscy musieliby się na nowo uczyć. Musiałby on wejść w życie już w kwietniu 2016 r., co oznaczałoby, że nikt nie będzie przygotowany do jego stosowania – argumentuje Katarzyna Kuźma, radca prawny i szef zespołu zamówień publicznych kancelarii DZP.

Nowelizacja utrzyma systematykę dotychczasowej ustawy, wprowadzając do niej wspomniane kilkadziesiąt zmian. Czasem będą to modyfikacje poważne, jak np. dodanie całego nowego trybu dialogu innowacyjnego. Czasem jedynie kilka pojedynczych punktów, jak w przypadku etapowości negocjacji. Dyrektywy kładą nacisk na rozróżnienie etapów, dlatego nasze przepisy wyszczególnią je, ale bez zbyt daleko idących zmian w samym trybie.

Wprost z poprzedniego projektu ustawy mają zostać natomiast skopioowane przepisy dotyczące zamówień *in-house*. W polskich realiach chodzi przede wszystkim o zlecenia dawane spółkom komunalnym przez będące ich właścicielami gminy. Te zamówienia mają być wyłączone spod reżimu przepisów o zamówieniach publicznych. Protestuje przeciwko temu przede wszystkim branża odpadowa, bojąc się, że potem wystarczy już tylko zmienić jeden przepis w ustawie o gospodarce odpadami, by spółki komunalne uzyskały monopol na wywóz nieczystości.

Decyzja o nowelizacji nie oznacza jednak, że rząd nie zamierza przeprowadzić dogłębnej reformy systemu zamówień publicznych. Chce tylko dać sobie więcej czasu na jej przygotowanie.

– Mam nadzieję, że poprzedzą ją szerokie konsultacje społeczne i próba odpowiedzi na pytania: jaki system chcemy mieć w Polsce i jak powinny wyglądać relacje między zamawiającymi a wykonawcami – zaznacza Tomasz Czajkowski.